

TADEUSZ GRYGIER

POLSKI FRONT PRZECIWNIEMIECKI W MAJU 1919 ROKU

Przyczyną powstania tego szkicu jest chęć ujawnienia pewnych materiałów archiwalnych, prawdopodobnie zaginionych podczas walk wrzesniowych. Pochodzą one ze zbiorów archiwum Referatu Historycznego D. O. K. VII w Poznaniu, należących do archiwum Dowództwa Głównego Wojsk Wielkopolskich z lat 1919 i 1920. Znajdowało się tam również dużo materiałów dotyczących się całokształtu polityki polskiej oraz walk na pozostałych frontach polskich. Nie brakło tam również dokumentów dotyczących polityki polskiej, tak wewnętrznej jak i zewnętrznej. Dużo zwłaszcza materiałów zawierały teczki korespondencyjne Dowództwa Głównego Wojsk Wielkopolskich z Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich w Warszawie.

Strona polska już w kwietniu 1919 r. zauważyła wzmożone ruchy wojsk niemieckich zarówno na poszczególnych odcinkach frontu jak i na jego tyłach. Ażeby uzyskać wyjaśnienie sytuacji, Dowództwo Główne w Poznaniu wysłało wywiadowcę do Kępna. Wywiad, dokonany tamże, potwierdził dotychczasowe na ten temat spostrzeżenia, mianowicie, że Hindenburg przygotowuje rzeczywiście większą ofensywę na Poznańskie i że objął on osobiście dowództwo nad najważniejszą grupą operacyjną, mającą uderzyć z Górnego Śląska. Aby zamaskować swe przygotowania do wojny, Niemcy rozpoczęli budowę silnych linii obronnych w okolicach Kępna¹⁾. Pierwsza biegła od Mielecina do Podzamcza, druga od Grembanina do Piask i Opatowa, trzecia od Strencza do Siemianic. Na tych liniach znajdowało się około 6.000 wojska, dla wzmocnienia siły ogniowej odcinka ściągnięto nadto dwa pułki artylerii. Była to równocześnie grupa uderzeniowa, co Dowództwo Główne rozpoznawało z nagromadzenia tam większej ilości taborów, niewątpliwie świadczących o zamiarze do-

¹⁾ V70 rap. w tej sprawie z d. 5. IV. 12 p. s. w. do D. G. oraz rap. dow. 12 p. s. w. pułk. Wawrzyniaka do D. G. z d. 6. IV. (V67) oraz z d. 8. IV. (74).

konania jakiejś większej operacji wojskowej. Dowództwo Główne przypuszczało, że atak niemiecki skieruje się na Poznańskie, które według opinii Niemców należało najpierw unicestwić. Przewidywania owe zakomunikowano natychmiast Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich w Warszawie.

I rzeczywiście Niemcy gotowali się do nowej wojny na wschodzie. Ponieważ nie mogli ukryć koncentracji wojska całkowicie, musieli zarazem być przygotowani na ewentualną kontrakcję polską. Spodziewając się zaś jej pod koniec kwietnia, zgromadzili w ostatnich kilku dniach około 20 000 żołnierzy na owych świeżo wybudowanych liniach obronnych pod Kępem. Ta grupa miała powstrzymać ofensywę polską i dać możliwość skoncentrowania się dalszym grupom operacyjnym, rozłożonym na tyłowych pozycjach frontu śląskiego²⁾. Najważniejsza grupa uderzeniowa niemiecka znajdowała się w okolicach Wrocławia, wówczas jednak jeszcze nieskompletowana i w niepełnym stanie liczbowym. Trzon jej tworzyła 10. dywizja piechoty, w której skład wchodziły: 10. pułk gwardii, 38. fizylierów, 11. gwardii, 1. kirasjerów, 8. dragonów, 6. artylerii polnej, 42. artylerii polnej. Formacje te należały do najlepszych, jakie posiadało Generalne Kommando we Wrocławiu, lubo były nieco osłabione z powodu udziału w tłumieniu rewolucji w kraju, do czego ich użyto. Późniejsze raporty wywiadowcze donosiły nadto o ugrupowaniach niemieckich na północnym odcinku frontu wielkopolskiego oraz na Pomorzu, gdzie większe siły gromadzono w twierdzy gduziądzkiej i w Toruniu, dokąd w połowie kwietnia przybył 21. pułk piechoty i 171. pułk piechoty, i gdzie utworzono ochotniczą formację „Festungs Freikorps Thorn“; a wreszcie w Jabłonowie, gdzie rozkwaterował się sztab 35. dywizji piechoty, w Brodnicy, gdzie znalazł się 176. p. p., oraz w Wąbrzeźnie, gdzie był 65. p. p. Siła ogniowa tych pułków wzmocniona została kompaniami miotaczy min³⁾. Wiadomości o przesunięciach wojsk niemieckich nadchodziły również od Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej dla wychodźstwa w Westfalii i Nadrenii. Donoszono stamtąd, że wojska niemieckie przerzuca się na gwałt z zachodu na tereny wschodnie, wyraźnie skierowując je przeciwko Polakom⁴⁾.

²⁾ V74 rap. wywiadowczy N. D. do D. G. z d. 5. IV.

³⁾ Ia23 Seyda, szef Wydziału Wywiadowczego D. G., raportował o tym Muśnickiemu 29. IV.

⁴⁾ V312 doniesienie Podkom. N. R. L. na Westfalię do D. G. z d. 1. V.

Na podstawie tych wiadomości Dowództwo Główne odtworzyło sobie w głównych zarysach niemiecki plan wojenny. Wrocławska grupa uderzeniowa, rozlokowana wzdłuż toru kolejowego Oleśnica — Kępno tudzież w okolicach Milicza, uderzyć miała na Ostrzeszów i Ostrów, mając jako dalszy cel ofensywę na Gniezno. Chciano tu wyzyskać linię kolejową, biegnącą wzdłuż wschodnich granic Poznańskiego a wybudowaną, nawiasem mówiąc, już dawniej wyłącznie dla celów wojskowych. To uderzenie z południa poprzez miała ofensywa, przeprowadzona z rejonu Bydgoszczy i Nakła na północy. Zająć miano w pierw Kcynię i Szubin, dwa ważne punkty strategiczne, których znaczenie dla dalszych postępów wojskowych nauczono się cenić w gorących chwilach walki w dniach 9—11 stycznia 1919 roku⁵⁾. I tej ofensywie wyznaczono jako główny cel Gniezno, gdzie spotkać się miano z grupą południową. Przez tego rodzaju ruch oskrzydlaający Niemcy spodziewali się odciąć szybko Poznańskie od Królestwa oraz, co ważniejsze i o co im głównie chodziło, przeciąć Poznańskie na dwie części: wschodnią i zachodnią. Sukces ten pozwoliłby im złamać w następnej fazie drobniejsze już ośrodki oporu poznańskiego.

Ażeby osiągnąć swój cel, wojska niemieckie, które operowały na południu, musiały pokonać najpierw wzgórze ostrzeszowskie wznoszące się do 250 metrów wysokości, a wyzyskane przez dowództwo powstańcze frontu południowego dla celów obronnych. Walka o te wzgórza narażałaby bądź co bądź armię na poważne straty w ludziach i w czasie, wobec czego wolano je raczej obejść z dwóch stron, a mianowicie przez uderzenie od strony Milicza na Antonin, przez co przecinano linię kolejową Ostrzeszów — Ostrów, tudzież, gdyby zaszła konieczność, przekroczyć granicę polską pod Bolesławcem i pod Wieruszowem przejść przez rzekę Prosnę i uderzyć na Ostrów, przecinając równocześnie połączenie kolejowe Wielkopolski z Kaliszem. Tymczasem inne grupy

⁵⁾ Lewandowski: Bój o Szubin, oraz komunikat urzędowy D. G. do M'sji Koalicyjnej z d. 12. II. (V339). Zwracano tam uwagę na fakt, że 11 stycznia po zwycięskiej bitwie pod Szubnem powstańcy mogli śmiało iść w Prusy Królewskie i jedynie na żądanie Kom. N. R. L. powstrzymał się od tego kroku. Niewyzyskanie boju o Szubin spowodowało to, że Niemcy utrzymawszy później Nakło stworzyli z niego podstawę nowych ofensyw na Poznańskie. Pogląd ten D. G. może jedynie ze względów politycznych wyraziło, gdyż sytuacja wojskowa po zwycięstwie szubińskim w myśl zresztą późniejszych wynurzeń D. G. nie przedstawia się tak różowo i w dwa tygodnie później powstańcy z trudem zlikwidowali nową ofensywę niemiecką.

uderzeniowe rozpocząć miały marsz od Rawicza w kierunku na Jarocin, gdzie spotkałyby się z grupą dążącą od Ostrowa⁶⁾). Od-tąd dalszy marsz obie grupy kontynuować miały wspólnie na główny punkt ofensywy, na Gniezno.

Ośrodek poznański zlikwidować miała grupa głogowska. Miała ona próbować ataku przez Leszno na Poznań bezpośrednio, względnie zająć na tyły poznańskiego frontu zachodniego i stamtąd uderzyć. Inny ośrodek silniejszego oporu w Poznańskim, Inowrocław, zlikwidować miano przez ofensywę niemiecką idącą z Bydgoszczy. W ten sposób po zlikwidowaniu tych trzech ognisk powstańczych, a mianowicie Poznania, Ostrowa i Inowrocławia, zlikwidowanoby zarazem kompletne powstanie, przy czym dal-sze postępy tej obliczonej na 20 dni kampanii uzależnione były od powodzenia w pierwszej fazie walki. Dlatego też grupy nie-mieckie leżące pod Piłą i Krzyżem, a nawet głogowska nie miały w pierwszej fazie walk brać udziału, lecz zadowalać się jedynie atakami maskującymi.

Oceniając w ten sposób sytuację wojskową, Dowództwo Główne przewidywało, że Hindenburg, który przyjechał do Oleśnicy 6 kwietnia i jawnie wzywał do walki z przemocą koalic-ji, zechce przede wszystkim stłumić insurekcję poznańską, i to jeszcze przed żniwami, które, jego zdaniem sprzątnąć powinni Niemcy⁷⁾). Hindenburgowi zależało także na tym, aby walkę rozpoczęli sami Poznańczycy, gdyż wówczas mógłby usprawie-dliwić przed światem wznowienie wojny, a wypadki takie nie skompromitowałyby Niemców jako naruszających postanowie-nia rozejmowe zawarte w Trewirze, ani też nie narażały od razu na walkę z całą koalicją.

Toteż w czasie od 9 do 24 kwietnia zachodzi gwałtowne oży-wienie się frontów; 17 kwietnia następują kolejno ataki na Sę-polno i Kolno oraz wypadki na odcinku czarnkowskim. Oczywi-ście, że powstańcy nie pozostali Niemcom dlužni i wyprawiali się również na teren niemiecki. Obie strony zarzucały sobie wzajemnie wszczynanie ataków i prowokację, a Hindenburg oskarżał wprost Polskę i powstańców, że przygotowują napad na Niemcy.

Był więc przygotowany do ataku na Poznańskie, czego pragnął z całej duszy. Powstrzymywał go jednak od tego jeden zasadni-

⁶⁾ V339 rap. urzędowy D. G. z d. 22. II, wskazujący na Rawicz i Leszno jako dwie bramy wypadowe pociągów pancernych.

⁷⁾ V12 rap. wywiadowczy 12 p. s. w. do D. G. z d. 6. IV.

czy moment: możliwość wybuchu powstania na Górnym Śląsku. Hindenburg wiedział o rozgałęzionym tam spisku polskim, ale nie mógł go zgnieść, skoro nie znał szczegółów⁸⁾. Przypuszczał przecież, że miejscem wybuchu powstania są takie ośrodki, jak Koźle, Lubliniec, Racibórz i Gliwice, i dlatego postanowił rozlokować tam swoje siły. W Koźlu rozmieszczono 12. dywizję piechoty, w okolicach Koźła 23., 62., 157. p. p., 4. p. kirasjerów i 6. p. huzarów. W rejonie Gliwic stała 117. dywizja piechoty⁹⁾, a w samym mieście republikański pułk piechoty i baon ochotników. W Katowicach znajdował się „Oberschlesisches Freikorps“, w Lublińcu rozlokowano zdekompletowaną dywizję, która jednak już 14 kwietnia — prawdopodobnie na skutek wiadomości o transporcie armii Hallera — uzupełniona została przez 50. pp, 70. pp, 5. baon saperów i jeden pociąg pancerny. W Miliczu stały: 11. dyw. piechoty, pułk konnicy, artylerii i jeden pociąg pancerny. W Raciborzu: 183. i 195. dyw. piechoty, częściowo zdekompletowane. Ogółem na Śląsku znalazło się ok. 50 000 wojska, które jednak nie wszystko mogło być zużyte do walki w Poznańskim. Obszar zagrożony powstaniem obsadzili Niemcy 16-tysięcznym wojskiem; ta obsada była zarazem pomyślana jako zabezpieczenie przeciwko Czechom, którzy gromadzili wojska w Morawskiej Ostrawie¹⁰⁾.

Była jeszcze jedna niewiadoma w rachunku niemieckim, która niepokoiła Hindenburga i sztab jego¹¹⁾, a mianowicie jaka będzie postawa bojowa powstańców wielkopolskich w tej nowej wojnie. Jak dotychczas uważano, że Polacy zarówno w ataku jak i w obronie nie dorosli wojskom niemieckim, a to głównie z powodu gorszego kierownictwa; wojska poznańskie posiadały natomiast ich zdaniem silne poczucie narodowe i stosunkowo dobrą dyscyplinę. Jak jednak zachowają się w „Grosskrieg’u“, który miał nastąpić?

Tymczasem pod koniec kwietnia sytuacja polityczna doznała zmian. Niemcy przeczuwając, że warunki pokojowe, które miały im być przedstawione do podpisu 5 maja, będą zbyt ciężkie i niemożliwe do przyjęcia, zdecydowali się całkowicie na nową wojnę. Liczyli się też z tym, że Polska jako sojuszniczka koalicji weźmie

⁸⁾ V306 rap. A. K. Wrocław do Ministerium Wojny w Berlinie z d. 3. III.

⁹⁾ V70 Ordre de bataille 117 dyw. piech.

¹⁰⁾ V312 rap. wywiad, N. D. z d. 14. IV.

¹¹⁾ V304 d. 7. IV. wysłał sztab generalny armii polowej w Kolobrzegu do A. K. Wrocław swe uwagi z dotychczasowych walk z Polakami.

w niej udział i nie pozostawi już, jak dotychczas, losów Poznańskiego swemu biegowi. Trzeba więc było zmienić plan wojny i pomyśleć o tym, by równocześnie zaatakować Polskę, i to w punkcie odsuniętym najdalej od frontu poznańskiego. W tym celu szukano pomocy skądinąd. Udało się pozyskać sojusznika, a mianowicie Litwę. Na pertraktacje z rządem litewskim wyjechał 25 kwietnia do Kowna minister wojny Noske. Rezultaty pertraktacji Noskego musiały przynieść pewne porozumienie, gdyż już 28 kwietnia nadeszły wiadomości, że transporty wojska niemieckiego idą na wschód. Jak pospiesznie to czyniono, świadczy fakt, że dla przewiezienia jednej dywizji na Litwę wstrzymano nawet cały ruch kolejowy w Prusach Wschodnich¹²⁾. Te wiadomości i inne jeszcze przekonały rząd warszawski o zbliżającej się walce z Niemcami i o tym, że front poznański stanowić będzie tylko jedną część wielkiego frontu przeciwniemieckiego. Zaczęły dochodzić słuchy o konferencjach w Oberste Heeres Leitung oraz o tym, że Niemcy nie podpiszą pokoju. Bülow w swych wspomnieniach pisze, że Brockdorff-Rantzau nie myślał w ogóle być sygnatariuszem pokoju¹³⁾. Rzeczą było niewiadomą, która partia zwycięży, pokojowa czy wojenna.

Dla Polski najważniejsze było to, że wojsko niemieckie z każdym dniem stawało się groźniejsze. W kwietniowych sprawozdaniach z frontu wielkopolskiego do Dowództwa Głównego znajdujemy jednak i inną nutę. Zaczyna się mówić, że odkąd komuniści przegrali dnia 8 kwietnia walkę o wpływy w Radach Robotniczo-Żołnierskich w Berlinie, rewolucja niemiecka powoli załamuje się¹⁴⁾. Armia podlegająca Oberste Heeres Leitung bezpośrednio, traciła swój dotychczasowy potrójny podział na Reichswehr, Volkswehr i Grenzschutz-Ost, zyskując przez to na spoiwości. O. H. L. potrafiło nawet bez większych tarć usunąć przerost władzy mężów zaufania przy dowództwach pułków, którym odebrano wszelkie prawa do rozkazywania, a działalność ich ograniczono do rozpatrywania zażaleń. Najwięcej kłopotów miano z Noskem, który będąc zwolennikiem armii ochotniczej, chciał wbrew dawnym zwyczajom przeprowadzić jedynie zaciąg ochotniczy. Aby więc zgłoszenia do wojska zwiększyć, podwyższono żołd oraz racje żywnościowe, które już i tak były o wiele wyższe niż dla ludności cywilnej. Opanowując powoli rewolucję

¹²⁾ V303 rap. wyw. N. D. z d. 3. V.

¹³⁾ Bülow: Denkwürdigkeiten, t. III, s. 312.

¹⁴⁾ V312 rap. informacyjny N. D. z d. 23. IV.

państwo niemieckie zaczynało się na nowo organizować militar-
nie¹⁵⁾. Prusy zaś, które pierwsze z państw niemieckich wysunęły
hasło wojny z Polską, potrafiły najsilniej skupić tzw. „Regie-
rungstreue“. Jakoż najlepszym dowodem zmiany nastrojów stał
się upadek v. Gerlacha, który dążył do porozumienia z Polską.

*

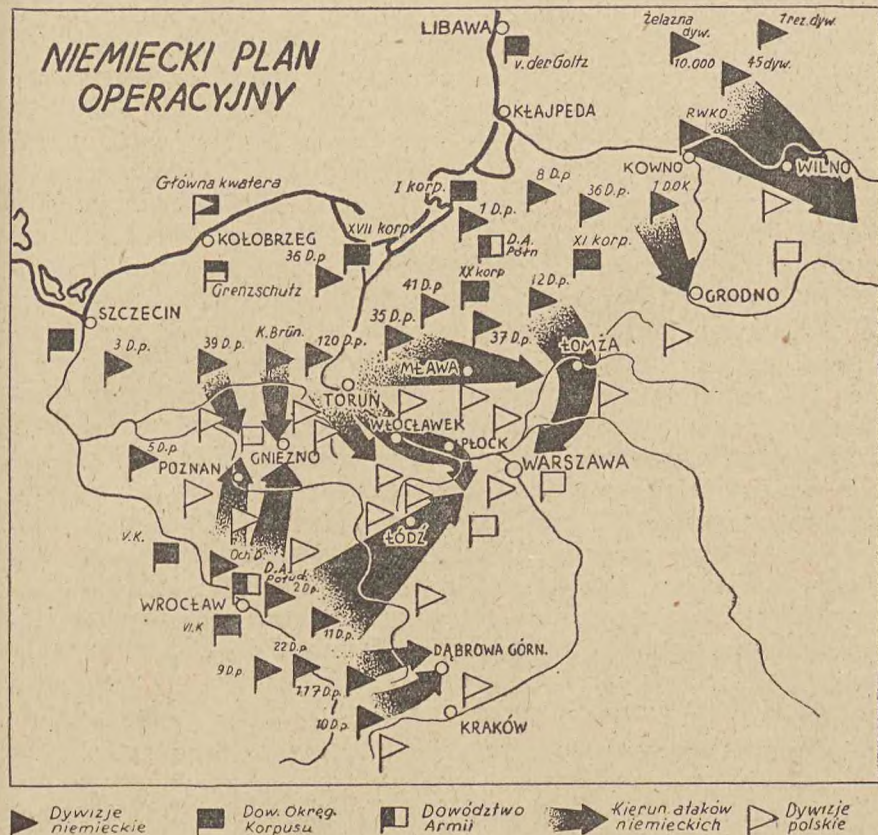
Dzień 3 maja uznać można za dzień powstania frontu przeciw-
niemieckiego. W tym właśnie dniu dowiedziano się w Naczelnym
Dowództwie przez wywiadowcę o poważnym rozdrożeniu, ja-
kie zapanowało w łonie rządu niemieckiego na tle dylematu, czy
podpisać pokój¹⁶⁾. Hindenburg ze swym szefem sztabu pulk.
Heysem tworzył jedną stronę, gen. Groener, szef kwatery mistrzo-
stwa O. H. L. — drugą. Hindenburg pragnął całą siłą nowej woj-
ny, Groener zaś wskazywał na to, że Niemcy mogą wprawdzie
odnieść sukcesy na wschodzie, ale nie wygrają nigdy nowej wal-
ki na zachodzie. Charakterystyczną była dalej wiadomość, jaką
otrzymało N. D., mianowicie, że politycy niemieccy w walkach
o podpisanie pokoju nie odgrywali większej roli, ale że o dal-
szych losach Niemiec zadecydować miało zwycięstwo jednej ze
wspomnianych grup wojskowych. Kulminacyjnym momentem
tej walki było posiedzenie rządu niemieckiego w Berlinie dnia
10 maja, na którym pulk. Heyse wystąpił z gotowym planem
wojny; przyjął on zasadę, że armia niemiecka zachowa się de-
fensywnie na froncie zachodnim i na czeskim, natomiast na
wschodzie przejdzie do działań ofensywnych. Uderzenie na Pol-
skę obliczał on na dzień 27 maja.

Polacy po otrzymaniu niektórych tajnych dokumentów nie-
mieckich przewidywali całkiem słusznie, że Niemcy wojnę mu-
szą w końcu przegrać, niemniej jednak mogą Polsce wyrządzić
dużo szkody. Najważniejszą rzeczą teraz było przygotowanie się
do wojny w strefie najbardziej zagrożonej, za którą Naczelne
Dowództwo uznało Oświęcim, Chorzów i powiaty bielski, ol-
kuski, będziński, częstochowski, wieluński, nieszawski, lipno-
ski, rypiński, mławski, sierpecki, płoński, plocki, ciechanowski,
przasnyski, pułtuski, makowski, ostrołęcki, łomżyński, kolneński,
szczuczynski. Ażeby zdać sobie sprawę z celowości przygotowań
polskich, należy nasamprzód przyjrzeć się ugrupowaniu wojsk
niemieckich.

¹⁵⁾ V312 rap. informacyjny N. D. z d. 3. V.

¹⁶⁾ V304 rap. informacyjny N. D. z 22. i 24. V. oraz Volkmann: *Revolution über Deutschland*.

Front polsko-niemiecki, sięgający od Mitawy aż po Śląsk, zasilany miał być po stronie niemieckiej przez okręgi generalne I, XX, XVII, II, V i VI. Wszystkie oddziały zgrupowane na tych terenach podlegały dowództwu „Grenzschutz-Ost“ a jako nadrzędnej instancji Głównej Kwaterze w Kolobrzegu. Naczelnym wodzem był Hindenburg, szefem sztabu, mimo wszystko, gen. Groener. Front podzielony został na dwie części zasadnicze:



pierwszą tworzył AOK Nord, której dowódcą został gen. Quast, a szefem sztabu gen. v. Seeckt. W skład tej armii wchodziły wojska rozłożone od Windawy do Grodna oraz wojska leżące na terytorium I, XX i XVII Okręgu Korpusu. Dowództwo armii znajdowało się w Bartoszycach na południu od Królewca, przeniesione w maju do Braniewa między Gdańskiem a Królewcem. AOK Nord składało się z następujących formacji: ochotnicza

żelazna dywizja w sile ok. 8.000 ludzi, rozlokowana w okolicach Mitawy, ochotnicza dywizja I Okręgu Korpusu (10.000 ludzi) i dyw. gwardii w sile 10.000 ludzi w okolicach Poniewieża. Na południe stąd stała również ochotnicza 45. rezerwowa dywizja w sile ok. 8.000. Te dywizje tworzyły razem tzw. korpus gen. v. der Goltza z siedzibą w Libawie. Najwięcej jednakże liczyli Niemcy na Prusko-Wschodni Korpus Ochotniczy, mający przeprowadzić główne uderzenie na Wilno; w okolicach Kowna, w których był dyslokowany, znajdowało się 10 baonów piechoty, 6 szwadronów kawalerii, 8 baterii artylerii polnej, 6 baterii haubic polowych oraz 3 baony saperów. Korpus liczył ok. 10.000 ludzi. Na południe od tego korpusu leżała 4 dywizja Heimatschutzu licząca ok. 6.000 ludzi, w okolicach zaś Margrabowa nieznaną na razie dywizja, licząca 8.000 ludzi. Powyższe oddziały podlegały komendzie II Korpusu z siedzibą w Suwałkach. Na terytorium I korpusu w Królewcu, którego komendantem był gen. Estroff, leżała 1. dyw. p., w której skład wchodziły przeważnie pułki kadrowe, jak 1. i 3. pułk gwardii, 41. i 43. pp. i 3. p. kirasjerów; stan liczbowy tej dywizji nie przekraczał 5.000 ludzi. Dywizja rozlokowana była wzdłuż granicy polskiej i uzupełniona przez 2. dyw. piechoty z Wystrucia, której stan wynosił ok. 12.000 ludzi. Tworzyły je pułki przeważnie kawaleryjskie, mające w razie ataku przeprowadzić głęboki zagon w błotnistych i lesistych terenach Narwi. Na terenie General Kommando XX w Olsztynie znajdowały się kadry 37. dyw. p. (4.000), oraz 41. dyw. p. z Pruskiej Ilawy (6.000); w dalszym ciągu — XVII Korpus Gdański wystawił na linii Lidzbark-Toruń 35. dywizję p. z Jabłonowa, wyposażoną doskonale i mającą 10.000 ludzi, podczas gdy 36. dyw. p. rozlokowała się częściowo w okolicach Gdańska (4.000), a częściowo na granicy polskiej (6.000)¹⁷⁾.

AOK Süd obejmowało front z dowódcą gen. Bornem i szefem sztabu gen. Losbergiem rozciągający się od Wisły aż po granicę czeską i miało siedzibę we Wrocławiu¹⁸⁾. Do tej armii należało Gen. Kom. II korpusu w Szczecinie z Korpusem Ochotniczym Brussowa, dyslokowanym na linii Bydgoszcz — Nakło w sile 8.000 ludzi, i 4. dyw. p. w rejonie Koronowa w sile 10.000 ludzi, posiadającą dwa pułki artylerii. W Pile ponadto leżała sil-

¹⁷⁾ V312 Pod. K. N. R. L. w Gdańsku miał wiadomości, jakoby XVII Gen. Kom. miało 45.000 wojska. Rap. do D. G. z d. 10. VI. Cyfra ta jest jednak przesadzona i można przyjąć liczbę najwyżej 30.000 wojska.

¹⁸⁾ V71 rap. wyw. N. D. z d. 20. V.

na dywizja w liczbie 12.000 ludzi, podczas gdy 3. dyw. p. (6.000) rozlokowana była w Starogardzie. Z Gen. Kom. V Korpusu w Głogowie leżała na linii Międzychód — Leszno 5. dyw. p. (10.000) a na linii Leszno — Kępno Korpus Ochotniczy (8.000). Z Gen. Kom. VI Korpusu 2. dyw. p. obsadziła linię frontu Kępno — Lubliniec (8.000), 117. dyw. p. front Tarnowice — Boruń (10.000), 10. dyw. p. odcinek Pszczyna — Racibórz (8.000), 9. dyw. p. okolice Raciborza (9.000), 12. dyw. p. rejon Koźła (8.000), 11. dyw. p. (6.000) rejon Wrocławia. Na początku więc maja 1919 roku na terenie samego Śląska zgrupowali Niemcy ok. 70.000 wojska.

Rozlokowanie wojsk niemieckich wskazywało, że niemiecka ofensywa wyjdzie z trzech obszarów: z Kurlandii, z Prus Wschodnich i ze Śląska.

Na północy linia frontu, biegnącego wzdłuż Kanalu Augustowskiego, Narwi, Bugu i Wisły, tworzyła naturalną linię obrony Polski; Niemcy więc liczyli się tutaj z licznymi trudnościami. Mogli atakować jedynie wzdłuż linii kolejowych i głównych szlaków drogowych, względnie skierować się na główne węzły kolejowe, jak Białystok, Modlin, Łomżę, które trzeba było opanować.

Na froncie poznańskim i śląskim Niemcy zasadniczo nie zmienili swego ugrupowania, gdyż tak od samego początku walk powstańczych jak i teraz zamierzali zlikwidować Poznańskie oraz zająć Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie. Zaznaczyły się zaledwie pewne drobne zmiany w ugrupowaniu wojsk niemieckich. Nakło, Piła, Głogów i Lubliniec pozostały nadal bazami operacyjnymi dla zlikwidowania frontu poznańskiego. Również Nacz. Dow. W. P. uznało Prusy Królewskie i Śląsk za teren operacyjny sił poznańskich nie bez słuszności i z tego powodu, że lubo Śląsk operacyjnie związany był raczej z Królestwem, to jednak politycznie ciążył więcej ku Wielkopolsce. Zgodzono się więc na danie siłom poznańskim możliwości bazowania na linii Kalisz — Sieradz — Wieluń — Będzin. Zrywano całkowicie z systemem walk pozycyjnych, tworzone zapasowe siły, np. w postaci brygady jazdy Pajewskiego rozlokowanej w okolicach Nakła¹⁹⁾ a w razie niepowodzeń liczono się nawet z możliwością zlikwidowania całego frontu wielkopolskiego i cofnięcia całej armii wielkopolskiej do Królestwa²⁰⁾.

¹⁹⁾ V304 rozkaz D. G. do Pajewskiego z d. 24. V.

²⁰⁾ V360 instrukcja N. D. do D. G. z d. 20. V.

Tymczasem Niemcy dywizje zgrupowane na Śląsku przeznaczili z jednej strony do ofensywy na Poznańskie i na bramę częstochowską, przez którą chcieli ruszyć na Łódź²¹), z drugiej strony na zabezpieczenie się przed powstaniem polskim na Śląsku (P. O. W.) oraz na ewentualne odparcie ofensywy polsko-czeskiej, mogącej wyjść z rejonu Śląska Cieszyńskiego kierunkiem wzdłuż Odry. Niemcy uznawali, że ofensywa polsko-czeska mogłaby się stać dla nich bardzo niebezpieczną, gdyż zagrażała tyłom dywizji operujących przeciwko Poznaniowi i Częstochowie.

N. D. W. P. w Warszawie zdawało sobie sprawę z tego, że Niemcy w razie niepodpisania warunków pokojowych nie tylko ruszą do walki z insurekcją poznańską, ale uderzą na całą Polskę, i w tej myśli zaczęto też przygotowywać się do zorganizowania frontu przeciwniemieckiego²²). O wojnie jednak nie myślano chętnie, chcąc jej uniknąć za wszelką cenę. Nie reagowano by nawet na naruszenie granicy polsko-niemieckiej pod Wieruszowem, o czym myśleli Niemcy. N. D. zaznaczało wyraźnie w pismach do D. G., że do walki z Niemcami będzie zmuszone chyba wtedy jedynie, gdy tego zażąda koalicja, za której sojusznika Polska przecież uchodziła. Przyczyną tej niechęci do wojny było zapewne położenie strategiczne i gospodarcze. O wyczerpaniu, w jakim znalazł się kraj, świadczy najlepiej choćby fakt, że D. G., wspomagające dotychczas N. D., na gwałt prosiło Warszawę o dostanie przynajmniej kilkunastu milionów naboju, albowiem w razie rozpoczęcia działań wojennych żołnierz wielkopolski rozporządzałby najwyżej 50 nabojami na karabin²³). Była to więc sytuacja prawie katastrofalna, tym bardziej, że wszelkie dostawy amunicji dla wojska polskiego szły przez Niemcy, podobnie jak i wojsko, mianowicie armia Hallera. Z wybuchem więc wojny dostawy te od razu zostałyby przerwane.

Na poparcie można było liczyć co najwyżej w Rumunii. Z najbliższym sąsiadem, z Czechami natomiast N. D. poleciło Ministerstwu Spraw Zagran. podjęcie natychmiastowych (3 maja) rokowań²⁴) w sprawie jeśli już nie wspólnego uderzenia na Niemcy, czego Polacy niezmiernie by sobie wówczas życzyli, to przynaj-

²¹) V307 rap. wyw. N. D. z dnia 21. V. i 24. V., w którym przedstawiony jest plan pulk. Heyse.

²²) V303 rap. wyw. N. D. z d. 3. V.

²³) V2 D. G. do N. D. z d. 1. V.

²⁴) V306 rap. inf. N. D. z d. 3. V.

mniej o dostawę broni i amunicji z fabryk czeskich. Niestety rokowania te spełzły na niczym²⁵⁾.

Jakoż i naprężone stosunki ze Zw. Radzieckim nie wróżyły nic dobrego, zważywszy, że poprzednie propozycje sojuszu polsko-radzieckiego, przedstawione przez Cziczeryna, Piłsudski odrzucił. Konstelacja polityczna rysowała się zatem dla Polski bardzo niepomyślnie. Polska w obliczu wojny z Niemcami była izolowana.

Gnębiła nadto inna myśl. Niemcy górowali nad armią polską liczebnością swego wojska. 23 dywizjom niemieckim, liczącym razem ok. 200.000 ludzi, Polacy mogli w całości przeciwstawić zaledwie 10 dywizyj (ok. 150.000 ludzi) oraz wojsko poznańskie, liczące ok. 55.000 w pięciu dywizjach. Trzeba jednak przyjąć, że prawie $\frac{2}{3}$ sił polskich było wtedy związanych na wschodzie, a zarządzony przez Piłsudskiego w marcu 1919 r. pobór do wojska nie dawał spodziewanych wyników²⁶⁾. Największą nadzieję pokładano w armii Hallera, której pierwsza dywizja powróciła właśnie do Polski, druga była w drodze do Polski, a trzecia jeszcze we Francji. Były to formacje istotnie wyborowe, żołnierz doświadczony w boju, uzbrojenie techniczne pierwszorzędne. Nie wiedziano wszakże, co z tymi dywizjami zrobić, gdyż ew. decyzja pozostawienia ich na froncie zachodnim wywoływała gwałtowne protesty Niemiec, z którymi bądź co bądź Polska chciała jak najdłużej utrzymać znośne stosunki. Jedyłą więc gotową armią do walki z Niemcami była mimo wszystko armia wielkopolska. Prawnie jednak nie była ona jeszcze uznana jako część armii polskiej, posiadała swą odrębność polityczną i administracyjną a nawet miała odrębne cele operacyjne. Aby uzgodnić zadania wynikające z nowej sytuacji wojskowej, zarządzono odbycie rozmów między N. D. a D. G. Prowadzili je pułk. Kudliński i gen. Dowbor-Muśnicki w dniu 6 maja 1919 r. Porozumienie zostało osiągnięte²⁷⁾ i armię wielkopolską na czas niebezpieczeństwa poddano operacyjnie N. D., które wspólnie z Min. Spraw Wojskowych wysunęło teraz zasadniczą koncepcję. Plan obrony polskiej zasadzał się na konieczności obrony Warszawy

²⁵⁾ V312 rap. inf. N. D. z d. 22. V.

²⁶⁾ Głabiński w swych „Wspomnieniach“ oskarża nawet Piłsudskiego o doktrynerstwo, gdy przez swą niechęć do armii poborowej uszczuplał siłę wojska polskiego.

²⁷⁾ V304 N. D. do D. G. w d. 6. V. oraz raport N. D. o spotkaniu się Piłsudskiego z Muśnickim w Kaliszu d. 27. V.

na linii Bugu, Prosny, Warty i Bzury²⁸⁾. Cały plan trzeba więc oceniać było z tego punktu widzenia.

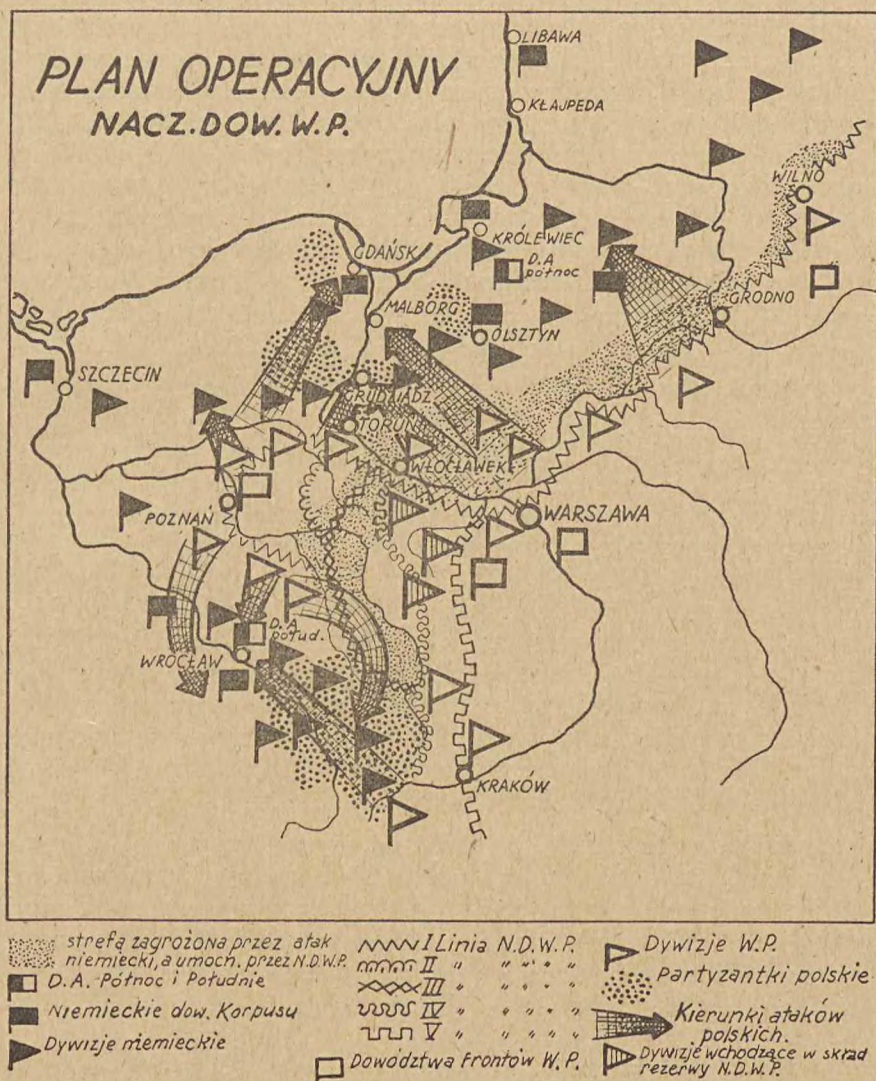
Front przeciwniemiecki przechodził odtąd różne fazy, zanim ostatecznie się ustalił²⁹⁾. Podzielony został na cztery odcinki: 1) litewsko-białoruski z siedzibą dowództwa w Lidzie, z gen. Szeptyckim na czele, 2) mazowiecki z siedzibą w Jablonnie (gen. Massennet), 3) wielkopolski z siedzibą w Poznaniu (Dowbor-Muśnicki), 4) południowo-zachodni z siedzibą w Skierniewicach (gen. Modelon), 5) cieszyński (pulk. Latinik). Dowództwo ostatnich dwóch frontów pod wspólną nazwą „frontu śląskiego“ od dnia 31 maja objął gen. Haller. Z frontów tych najważniejszym był front mazowiecki, a dokładniej jego północno-zachodni odcinek, obejmujący 6., 7., 8. i 10. dyw. piechoty; później włączony jeszcze został 3 korpus i 2. dyw. armii Hallera. Front ten został silnie wzmocniony artylerią i przyczółkami mostowymi w Ossowcu, Łomży, Ostrołęce, Rożanach, Płocku, Pultusku i Włocławku, zbudowanymi na zlecenie M. S. W. Wybudowano również dwie linie obronne w Wielkopolsce, jedną od Szubina na Szamotule, Kościan i Zduny, drugą od Kruszwicy na Gniezno, Czarniejewo. Linię zaporową zbudowano od Włocławka na Gopło. Front posiadał również linie obronne tyłowe, i to: a) od Aleksandrowa po rzekę Prosnę, b) od Włocławka przez Kutno na rzekę Wartę do Działoszyna, c) od Bzury do Łowicza i od Tomaszowa wzdłuż Pilicy po Koniecpol, d) wzdłuż Bugu do ujścia Nürca i do Kleszczek, e) poprzeczną linię od Łowicza po Koniecpol. Tak samo zabezpieczono Wisłę zaminowaniem w pobliżu granicy, zorganizowaniem floty rzecznej i oświetleniem Wisły na odcinku od Ciechocinka do Płocka, gdyż w tym miejscu liczone się najwięcej z przeprawą Niemców. Pracami obrony Wisły i transportem wodnym zajęło się utworzone Dowództwo Okręgowych Linii Wodnych w Modlinie. Linie kolejowe zabezpieczone zostały przez pociągi pancerne. Dla wywiadu wojskowego przyszło z Francji lotnictwo.

Tak zbudowany front był zasadniczo przygotowany do obrony: ofensywę myślano rozpocząć tylko w wyjątkowym wypadku, i to w porozumieniu z Koalicją. Na razie liczone się ze stratą Wilna, którego mimo koncentracji sił przeznaczonych na front litewsko-białoruski nie miano nadziei utrzymać. Teren na północ i wschód

²⁸⁾ V303 M. S. W. do D. G.

²⁹⁾ I303 oraz V303 są to instrukcje z V. i VI., w których N. D. omawia rozkazy wydane dotychczas w sprawie frontu przeciwniemieckiego.

od Wisły posiadał dawne, z czasów wojny światowej umocnienia niemieckie, dość silnie odrutowane i betonowane. Jednakże umocnienia te były skierowane na południe, więc dla Polski nie miały wielkiego znaczenia. Co więcej, w razie ewentualnego zdobycia przez Niemców mogły być użyte przeciw Polsce. N. D. W. P. postanowiło więc umocnienia te zniszczyć. Zresztą o ich dokład-



nym rozmieszczeniu jak i o sieci kolejek dójazdowych na tym terenie N. D. nie miało dokładnych wiadomości. Zastosowano wysunięcie wzdłuż linii frontu mazowieckiego mniejszych oddziałów poza zasadniczą linię obronną, w celu zyskania czasu dla odparcia ataków na głównej linii obronnej. Uznano, że najlepszą formą obrony tego odcinka będzie przeprowadzenie własnej ofensywy na boki postępujących armii niemieckich z tego choćby względu, że Niemcy główne uderzenie zamierzali przeprowadzić od Bydgoszczy na Włocławek i Łódź oraz od Wrocławia na Częstochowę i Łódź. Toteż w oparciu o linię obronną wzdłuż kolei Grodno - Wilno utworzono w okolicach Ossowca - Szczuczyna - Rajgrodu - Grajewa grupę uderzeniową w sile jednej dywizji piechoty; miała ona szachować nieprzyjaciela, skoncentrowanego w okolicach Elku i Margrabowa. Natomiast dla zabezpieczenia drogi odwrotnej tej grupy skoncentrowano artylerię w Łomży, Ostrołęce i Różannie, która miała bronić przejść przez Narew.

Uderzenie niemieckie z Olsztyna i Bydgoszczy na Inowrocław i Włocławek zamierzało N. D. W. P. sparaliżować własnym atakiem siłami zgrupowanymi w rejonie Modlina-Zegrza-Nasielska-Pułtуска. Dwie dywizje uderzyć miały na Prusy Wschodnie, wzdłuż linii kolejowej Modlin-Miawa-Malbork, z jednoczesnym zajęciem Torunia i całego kąta Wisły aż po Grudziądz. Atak na Grudziądz, Chełmno, Toruń przeprowadzić miały wojska poznańskie przy pomocy zorganizowanej do powstania ludności polskiej w tym okręgu. W razie gdyby akcja polska nie powstrzymała ofensywy niemieckiej, zbudowane umocnienia połowe koło Modlina i Zegrza powstrzymać miały atak nieprzyjacielski. Natomiast ruchy wojsk niemieckich z rejonu Rawicza na Ostrów, Kałisz, Łódź w pierwszej fazie odeprzeć miano wojskami wielkopolskimi i polskimi, zgrupowanymi wzdłuż granicy śląskiej; uderzenie z Gliwic na Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie odparować miał pułkownik Latinik akcją wzdłuż rzeki Odry.

Piłsudskiemu te przygotowania nie wystarczały i plan szefa sztabu N. D., płk. St. Hallera po czternastu dniach zmienił, dokonując przegrupowania frontu. Wycofano wówczas z Galicji wschodniej II dywizję strzelców, całą grupę Wielkopolską, czego się domagał Dowbor-Muśnicki, oraz I dywizję Hallera, którą rozlokowano w Częstochowie³⁰). Dysponując nowymi siłami, Pił-

³⁰) V303 Piłsudski donosił 29. V. Muśnickiemu, że alianci też gotują się do ofensywy na Niemcy, przez co odciążąliby front polski.

sudski doniósł Muśnickiemu, że utworzył rezerwę, skoncentrowaną w okolicy Łodzi i Kutna pod dowództwem gen. Massenneta. Miała ona, w razie gdyby nieprzyjaciel uderzył na skrzydła frontu wielkopolskiego, przejść do przeciwuderzenia. Na południowe skrzydło frontu wielkopolskiego poszłaby wówczas grupa płk. Lewszyckiego, mająca tworzyć przednią straż rezerwy N. S. Przewidywano dla niej uderzenie na prawe skrzydło nieprzyjaciela w okolicach Wieruszowa i powstrzymanie posuwania się tego skrzydła aż do momentu, kiedy główne siły rezerwy N. D. uderzyłyby na wroga. Gdyby zaś Niemcy uderzyli od strony Nakła, wówczas atakować miała wroga podobnie jak grupa Lewszyckiego — instrukcyjna dywizja gen. Massenneta wzdłuż linii Toruń — Mława.

Niemcy po dłuższych targach podpisali warunki pokojowe, jednakże planów wojny z Polską nie zarzucili. Wysunęli nowy projekt utworzenia autonomicznego państwa, składającego się z Pomorza, Wielkopolski i Śląska oraz Prus Wschodnich. Państwo to w oparciu o siłę zbrojną Grenzschtuzu i przy nieoficjalnym poparciu Niemiec miało samodzielnie poprowadzić wojnę z Polską, zdobywając najpierw Wielkopolskę³¹⁾. N. D. tymi planami — o których wiadomości miało od Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu — zbytnio się już nie przejmowało. Gdy zaś w Niemczech ponownie wybuchły zamieszki, a rozchodzić się zaczęły pogłoski o politycznej chorobie Hindenburga, na którą miał się leczyć w Szwajcarii — po stronie polskiej raz jeszcze myślano o przeprowadzeniu ofensywy na Niemców³²⁾. Plany te miały związek z pomysłami Focha, który zamierzał 22 czerwca przekroczyć Ren i ruszyć na Berlin³³⁾; Erzberger zaczął wtedy informować świat o zamierzeniach Polaków, wskazując nawet miejsce, z którego miał wyjść polski atak, mianowicie Buczynę.

Na tym kończy się problem polskiego frontu przeciwniemieckiego, rozwiązanego ostatecznie po przejściu Pomorza, w lutym 1920 roku.

³¹⁾ V3 D. G. do D. O. W. I. d. 25. V.

³²⁾ V4 Muśnicki do Dow. Frontu Północnego d. 29. V.

³³⁾ V36, V71, V312 rap. Inf. N. D. z d. 12. i 16 VI, i 1. VII.